

Spółeczeństwo

STUDIA • PRACE BADAWCZE • DOKUMENTY

Z ZAKRESU NAUKI SPOŁECZNEJ KOŚCIOŁA

85

ROK XVIII (XIV)
2008 nr 3

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI

- 315 **Zbigniew Borowik**
Czy filozofia powinna być *ancilla scientiarum*?
- 317 **Claudio Gentili**
Romano Guardini i nauka społeczna Kościoła

PRACE BADAWCZE

- 327 **Vittorio Possenti**
Wiara, rozum, uniwersytet
- 339 **Bp Franco Giulio Brambilla**
Rodzina i dobro wspólne
- 353 **Franciszek J. Mazurek**
Kultura polityczna – jej istotny charakter i wymiary

STUDIA

- 361 **Gianni Manzone**
Osoba, wartości i role społeczne
- 377 **Luigi Pisoni**
Planowanie rozwoju wsi w Unii Europejskiej
- 387 **Vittorino Andreoli**
Oczekiwanie i nadzieja

FORUM

- 403 **Vladimir Zelinsky**
Bioetyka w ujęciu prawosławnym

DOKUMENTY

- 417 **Ojciec Święty Benedykt XVI**
Godność człowieka, wspólne dobro, pomocniczość i solidarność
Przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych (3 maja 2008 roku)

KSIĄŻKI

- 421 **Edward Balawajder**
Rec.: Ks. J. Mariański, *Społeczeństwo i moralność. Studia z katolickiej nauki społecznej i socjologii moralności*, Tarnów 2008
- 425 **Paweł Borkowski**
Rec.: „Człowiek w Kulturze”, t. 19 (2007)
- 426 **Oreste Bazzichi**
Rec.: G. Campanini, *Antonio Rosmini fra politica ed ecclesiologia*, Bologna 2006
- 428 **Oreste Bazzichi**
Rec.: S. Serreri, *Famiglia e lavoro nell'insegnamento sociale della Chiesa da Leone XIII a Giovanni Paolo II*, Soveria Mannelli (Cz) 2007
- 429 **Oreste Bazzichi**
Rec.: D. Tettamanzi, *L'alleanza tra scienza e sapienza. Discorsi all'Università*, Milano 2007

MATERIAŁY DO FORMACJI KATOLICKOSPOŁECZNEJ

- 431 **Oreste Bazzichi**
Kwestia ekologiczna

V. Possenti,
ss. 327-338

Wiara, rozum, uniwersytet

Wiara i rozum z konieczności pozostają w związku, gdyż ich celem jest dochodzenie do prawdy; zyskują też, jeśli zdobywają się na odwagę dla prawdy. Benedykt XVI wspomina o tym kilkakrotnie w przemówieniu, które miał wygłosić w styczniu na uniwersytecie La Sapienza. W tle tego przemówienia dostrzega się myśl, że epoka sekularyzacji nie jest nieodwracalna i nie stanowi takiego bezdyskusyjnego znaku czasów.

Faith, Reason, and University

There is a necessary connection between faith and reason, because they both tend to truth and they both gain profits when they have courage to seek truth. Pope Benedict XVI refers to this fact a few times in his speech addressed to the University La Sapienza in Rome. In the background of that speech we can see the idea that the age of secularization is not irreversible and it is not an undisputed sign of times.

Bp F. G. Brambilla,
ss. 339-351

Rodzina i dobro wspólne

Na ile dobro wspólne jest realnie wpisane w wewnętrzną dynamikę życia rodzinnego i ewentualnie jak można wspomagać rodziny w ponownym odkrywaniu specyficznej jakości związku rodzinnego? Trzeba nade wszystko wyjaśnić pojęcie „dobro wspólne”, aby pokazać, jak staje się ono wyznacznikiem „drogi dobrego życia” dla rodziny.

Family and Common Good

To what extent does common good really belong to the internal dynamics of family life and how could we help families rediscover the specific quality of family union? First of all, we need to explain the notion of common good in order to show how it becomes a parameter of „the way of good life” for families.

F. J. Mazurek,
ss. 353-359

Kultura polityczna – jej istotny charakter i wymiary

Pojęcie „polityka” jest często używane bez dokładniejszego ustalenia jego treści. Polityka jest rozumiana nie tylko w sensie pozytywnym. W pojęciu polityki jest zawarta bogata treść, będąca przedmiotem suwerennej nauki, politologii. Działania, postawy i prawie wszystkie wytwory ludzkości zalicza się do kultury. Należy więc ukazać istotny element kultury – kulturę polityczną.

Political Culture, its Essence and Aspects

The notion of politics is often used without clarifying much its contents. Politics is not only intended in positive meaning. The notion of politics has rich contents, which become a subject of a separate science, that is, politology. Activities, attitudes, as well as almost all products of human kind are seen as parts of culture. Thus, we need to show the essential element of culture, which is political culture.

G. Manzone,
ss. 361-375

Osoba, wartości i role społeczne

Z socjologicznego punktu widzenia rola jest oczekiwanym modelem zachowania z pewnymi skutkami, natomiast z punktu widzenia etyki jest całością praw i obowiązków wraz z jakimś typem funkcji społecznej. Natura i cel danej roli ukierunkowują człowieka jako aktora społecznego i wpływają na jego orientację osobistą i moralną.

Person, Values, and Social Roles

From a sociological point of view, a role is an expected model of behaviour with determined results, and from an ethical point of view, it is a complex of rights and duties with a kind of social function. The nature and object of the role direct man as a social agent and influence his or her personal and moral orientation.

L. Pisoni,
ss. 377-385

Planowanie rozwoju wsi w Unii Europejskiej

Wspólna Polityka Rolna stała się pierwszym prawdziwym laboratorium w dziedzinie konkretnej integracji europejskiej na płaszczyźnie ekonomicznej. W ciągu dziesięcioleci podlegała różnorodnym zmianom i regulacjom. Zachowuje do dzisiaj główne cele wyznaczone w 1957 r., aczkolwiek z upływem czasu zyskały na znaczeniu inne względy.

Agricultural Development in the European Union

Common Agricultural Policy has become the first real laboratory in concrete European integration under economical aspect. Over years, it has been modified and regulated in many ways. Its main scopes have remained unchanged since 1957, but also other aspects have become significant ever since.

V. Andreoli,
ss. 387-402

Oczekiwanie i nadzieja

Nie sposób niczego oczekiwać, jeżeli nie dostrzega się wymiaru czasu, który ma nadejść. Jest to temat niezwykle aktualny w takim społeczeństwie jak nasze, żyjące w czasie rzeczywistym i konsumujące wszystko w chwili obecnej. Jaki jest wymiar przyszłości dla świata? Na czym opieramy możliwość nadania sensu temu światu?

Awaiting and Hope

We cannot await anything if we do not see the dimension of time which is to come. It is a very up-to-date question in our society, which lives in real time and consumes everything in the present instant. What is the dimension of future for the world? What is our hope to give significance to this world grounded on?

Czy filozofia powinna być *ancilla scientiarum*?

Zbigniew Borowik

Redaktor Naczelny „Społeczeństwa”

Rzeczą wielce znamioną jest, że przedmiotem wykładu papieża Benedykta XVI na uniwersytecie La Sapienza – który to wykład ostatecznie, jak pamiętamy, udaremniiono – miała być relacja między rozumem a wiarą, a w konsekwencji głębsza refleksja nad rolą uniwersytetu we współczesnej cywilizacji zachodniej. Organizatorzy kontestacji przeciwko papieskiej obecności na uniwersytecie uznali, że bezpieczniej dla nich będzie sięgnąć nie po siłę racji, ale po rację siły. Dialog z papieżem na temat wiary i rozumu, teologii i filozofii, prawa i etyki, nauki i religii mógł obnażyć i tak już trudny do ukrycia kryzys współczesnego uniwersytetu, który przestał poszukiwać prawdy na drodze mądrościowej integracji wiedzy z różnych dziedzin, a stał się miejscem produkowania specjalistów, zdobywających wykształcenie w zakresie wąskich wycinków wiedzy naukowej zorientowanej użytecznościowo na rynek. Na takim uniwersytecie nie ma już miejsca dla teologii, a filozofia i wraz z nią rozum może co naj-

wyżej spełniać rolę służebnicy nauk.

Swoją refleksją na ten temat dzieli się z nami w tym numerze prof. Vittorio Possenti, który zwraca uwagę na bardzo brzemienne w skutkach aspekt kryzysu współczesnego uniwersytetu, a mianowicie na panujący tam nihilizm prawny, będący oznaką ostatecznego triumfu radykalnego pozytywizmu prawnego. Nihilizm ten sprawia, że prawo regulujące najbardziej podstawowe relacje międzyludzkie i społeczne pozbawione zostaje jakiegokolwiek oparcia w naturze człowieka i staje się dziełem woli doraźnie zorganizowanej większości. Possenti słusznie przywołuje tu Nietzsche'go, który dla współczesnych nihilistów prawnych stał się niespodziewanie ojcem duchowym.

Warto też polecić uwadze czytelników artykuł bpa Franco G. Brambilla poświęcony roli rodziny w kształtowaniu dobra wspólnego. Przyzwyczajaliśmy się, że gdy jest mowa o rodzinie i życiu społecznym, niemal automatycznie poja-

wia się temat praw rodziny. Tymczasem nasz autor stara się odpowiedzieć na pytanie, co rodziny same mogą zrobić dla przezwyciężenia zjawiska izolacji rodziny od przestrzeni społecznej, zajętej dziś przez rynek i konsumpcję oraz ich świątynie w postaci banków i centrów handlowych.

Jeśli rodziny mają uczestniczyć w odbudowaniu tkanki społecznej współczesnego miasta, muszą być otwarte na otoczenie. Biskup z Mediolanu mówi o trzech obszarach, na które powinny przenikać rodziny, tworząc wzorce dobrego życia i manifestując w ten sposób nowy styl życia rodziny. Te obszary ekspansji rodzin to kręgi przyjaźni między rodzinami, szkoła i wspólnota kościelna. Tylko poprzez przeniknięcie tych trzech obszarów będzie możliwe ponowne zamiesz-

kanie miasta przez rodziny, które dzięki swojemu świadectwu i domowemu stylowi życia mają zdolność zmieniania jakości relacji społecznych.

Polskim akcentem w tym numerze naszego czasopisma jest artykuł ks. prof. Franciszka Mazurka na temat kultury politycznej. Czym właściwie jest kultura polityczna? Pytanie to staje się tym bardziej intrygujące, gdy uświadomimy sobie, jak wielkie trudności wiążą się ze zdefiniowaniem każdego z dwóch członów wchodzących w skład tego pojęcia: kultury i polityki. Odpowiedź autora jest jednak zadziwiająco prosta: kultura polityczna to kultura osoby, która uprawia politykę, a o kulturze osoby decyduje przede wszystkim jej rozwój moralny i wykształcenie.

Romano Guardini i nauka społeczna Kościoła

Claudio Gentili

Dyrektor „La Società”

Wstęp

Z okazji stulecia urodzin Romano Guardiniego (17.02.1885-01.10.1968) Bawarska Akademia Katolicka, świadoma swego szczególnego długu wobec tego wielkiego werońcyka, który całe życie spędził w Niemczech, filozofa religii, teologa, krytyka literackiego i pedagoga, zorganizowała 2 lutego 1985 r. w Monachium uroczyste spotkanie, którego zamknięcia dokonał kard. Joseph Ratzinger. „Co czynimy – powiedziales – gdy obchodzimy stulecie urodzin Romano Guardiniego? Czy jest w tym tylko nostalgia tych, dla których spotkanie z Guardinim było decydującym doświadczeniem duchowym i którzy na pewno chcieliby przekazać także dzisiejszemu młodemu pokoleniu to, co dla nich było cenne, ale zapominają, że nowa epoka potrzebuje nowych przewodników? A może głos Guardiniego jest także aktualny i powinniśmy tylko uczynić go słyszalnym na nowo?”.

Ten dylemat jest ważny także dla nas: nostalgia czy aktualny

głos? Ratzinger odpowiedział: „Może alternatywa nie jest tak jasna, jak się na pierwsze wejście wydaje. Gdy ktoś nie tylko napisał książki, ale potrafił aktywnie kształtować całe pokolenie, może to być czymś trwałym”.

1. Zatonięcie przy świadku

Pomoc nam może w określeniu aktualności lekcji Guardiniego metafora „zatonięcia”, którą Hans Blumenberg w dziele *Zatonięcie przy świadku* uczynił kluczem do zrozumienia obecnej kondycji Zachodu. Punktem wyjścia jest Lukrecjusza *O naturze rzeczy*, gdzie autor przedstawia świadka, który z brzęgu, mocno stojąc na twardej ziemi, obserwuje rozbicie się okrętu: przeciwstawienie między bezpiecznym, stałym łądem a wzburzonym morzem wyraża „klasyczną” kondycję egzystencji, pewnej punktu oparcia, z którego można obserwować scenę świata. Ta solidna podstawa wartości, na której się opieramy, ginie w epoce, którą Zyg-

munt Bauman nazwał płynną nowoczesnością. Rozbitek jest też świadkiem: nie ma stałego punktu widzenia, w którym można by było się ustawić jako obojętni świadkowie. Tą falą, na której dryfujemy po oceanie, jesteśmy my sami. Ponooczesna kondycja, do której dotarł Zachód, jest jak unoszenie się rozbitków na pełnym morzu życia i usiłowanie zbudowania tratwy, żeby się na niej schronić.

Patrzeć na świat ze stabilnego punktu widzenia chrześcijańskiego Objawienia. W tym jest aktualność Guardiniego dla nas, „rozbitków nowoczesności”. Osobiście zetknąłem się z Guardinim dość późno. Żaden z moich wychowawców nie czynił go podstawą dla chrześcijańskiego rozeznania świata. Po roku 1968, kiedy się kształkowałem, byli w moim otoczeniu inni autorzy. Gdy jednak zacząłem czytać książki Guardiniego, jego myśl, tak jak myśl Maritaina, Lubaca i Balthasara, stała się dla mnie decydującym czynnikiem jasności i stabilności. Przede wszystkim zaś Guardini pojednał mnie z chrześcijańskimi korzeniami świata podlegającego gwałtownej przemianie.

Dziedzictwo Guardiniego to nie tylko sfera spekulatywna – jest też jego dziedzictwo życiowe. Powstało ono z doświadczenia katolickiego ruchu młodzieżowego Quickborn, którego przez ponad 15 lat (1923-1939) Guardini był liderem i animatorem, aż do jego rozwiązania z rozkazu Gestapo. I ten Guardini jest

mi najbliższy: wychowawca, profesor doceniany przez młodych, lider przekazujący im podstawy życia chrześcijańskiego na co dzień, a przede wszystkim mistrz, który potrafi znaleźć posłuch i swoim nauczaniem oddziaływać na młodzież.

2. Antropologia Guardiniego

Guardini, nie wypierając się bynajmniej swej orientacji augustyńskiej i platońskiej, potrafił zawsze podkreślać także znaczenie drugiego bieguny, tomistycznego (w zgodzie z intelektualnymi wzorcami Jana Pawła II), i już w swojej pracy doktorskiej ukazał Bonawenturę (szczególna zgodność z papieżem Ratzingerem, który jego teologii historii i związkom z Joachimem da Fiore poświęcił jedno ze swoich pierwszych studiów), a potem jeszcze Johna Henry’ego Newmana jako myślicieli, którzy mogą być pomostem między filozofią augustyńską a tomistyczną. Wyrażało się to również w jego koncepcji prawdy, którą często nazywał polifoniczną. To samo można powiedzieć o jego zamiłowaniu do średniowiecza. Nigdy nie wykazywał upodobań do restauracji, chociaż niektórzy tak zinterpretowali jego książkę *Koniec czasów nowożytnych*. To tekst nadzwyczaj jasny, który w moim osobistym doświadczeniu – na przekór wielu uproszczeniom o „ciemnych wiekach” – rzucił wiązkę światła na wieki średnie.

Czas nie zatarł jego oryginalnego rozumienia chrześcijańskiej tajemnicy czy dogmatu, nie zatarł jego przenikliwych interpretacji wielkich myślicieli starożytnych i nowożytnych, nie osłabił jego refleksji. Przeciwnie: są wszelkie przesłanki, żeby zapoczątkować „renesans Guardiniego”, skierowany przede wszystkim do młodych, którzy z jego myśli w dzisiejszej sytuacji mogą tylko wyciągnąć korzyść. Podstawą dla takiego pożądanego „powrotu do Guardiniego” jest bez wątpienia jego nauka o światopoglądzie chrześcijańskim, która jest bardzo cennym wzorcem kulturowym na dziś. „Wypowiada się dziś z wahaniem – wyjaśnia Guardini – nazwę «światopogląd chrześcijański», gdyż się jej używa i nadużywa, ale ma ona autentyczny i nieodzowny sens dla świadomości chrześcijańskiej. Oznacza ona spotkanie między wiarą daną w Objawieniu i bezpośrednią wiedzą o świecie. Światopogląd chrześcijański jest obrazem świata, jaki się jawi, gdy patrzeć na niego z punktu widzenia Objawienia, czyli tego wyjaśnienia, jakie bezpośrednie problemy świata otrzymują od Objawienia”.

3. Światopogląd chrześcijański i nauka społeczna Kościoła

W historii, a szczególnie w ostatnich stu latach, Kościół nigdy nie zaniechał wypowiedzania się o tym,

co Lubac nazwał społecznym wymiarem dogmatu. W 1891 r. encyklika *Rerum novarum* Leona XIII zatrzęsa światem. Sto lat później Jan Paweł II w *Centesimus annus* zanotował nową epokową zmianę: upadek komunistycznego złudzenia i radzieckiego imperium, upadek, który nastąpił bez przelewu krwi, tylko siłą tego podziemnego ruchu, stawiającego osobę ludzką i społeczność w relacji ze światłem Ewangelii.

Jeśli nie można utożsamiać *tout court* światopoglądu chrześcijańskiego i NSK, to jest całkiem oczywiste, że Kościół, ekspert od człowieczeństwa, w ufnym oczekiwaniu i zarazem działaniu ciągle zapatrzuje się na „nowe niebiosy” i „nową ziemię” (zob. 2P 3, 13) i ukazuje je każdemu człowiekowi, ażeby mu pomóc przeżywać własne życie z autentycznym sensem. Dzieło Guardiniego jest jedną z podstaw ponownego odkrycia NSK, dla której nasze pismo jest jednym z miejsc naukowej popularyzacji i krytycznej refleksji.

Jak wielu pamięta, w 1979 r., także w następstwie kontestacji 1968 r., dominikański teolog Marie-Dominique Chenu napisał *requiem* NSK w książce *La doctrine sociale de l'Église comme idéologie*. Jan Paweł II reaguje na ten gest – rezygnacji i sprowadzenia nauczania społecznego do „ideologii trzeciej drogi” między kapitalizmem a socjalizmem – w cudownym

przemówieniu wygłoszonym w tym samym roku: „Odpowiedzialne zaufanie do tej nauki [...] studiowanie jej, nauczanie, duma z niej, jest u syna Kościoła gwarancją autentycznego zaangażowania w delikatne i wymagające zadania społeczne i autentycznego działania na rzecz wyzwolenia albo promocji jego braci. Pozwólcie więc, że polecę waszej szczególnej uwadze pasterskiej konieczność uczulenia wiernych na społeczną naukę Kościoła”¹. W tamtych latach w wielu rejonach Kościoła, zarówno w Ameryce Łacińskiej jak w Europie, teologia wyzwolenia i różne preferencje na rzecz ideologii marksistowskiej zajęły miejsce NSK.

4. Moje doświadczenie

Spotkałem się z tym bezpośrednio, gdyż w młodości także ja byłem zafascynowany myślą Sobrino, Boffa, Girardiego, Balducciego i ich propozycją rewolucyjnego chrześcijaństwa. Jednym z motywów tej fascynacji był właśnie słaby wpływ na młodzież i małe upowszechnienie chrześcijańskiej myśli społecznej, której ważnym filarem był Guardini, tak jak Maritain, Mounier i Lubac. W moim życiu – byłem w latach 1977-1983 sekretarzem krajowym młodzieży Chrześcijańskich Stowarzyszeń Pracowników Włoskich, a w latach 1995-2001 przewodniczącym Ruchu

Dorosłych Skautów Katolickich – mogłem poznać słabość chrześcijańskiej formacji klas kierowniczych katolickiego ruchu stowarzyszeniowego po 1968 r.

Ta słabość wtedy, w latach 70. i 80., powodowała spięcia ideologiczne, a w ostatnich latach przyniosła zjawisko, które pozwolę sobie nazwać bez szacunku „cattoconfusi” [„pomieszani katolicy”], odnosząc to do wiernych, którzy za obowiązujący wyznacznik epistemologiczny uważają relatywizm, a tzw. wartości nierozporządzalne mają za wyraz słabej świeckości. Nadzwyczajny pontyfikat Jana Pawła II stanowił przez ponad 25 lat prawdziwą tamę przeciwko dechrystianizacji i sekularyzacji w samym Kościele (tu nauczanie Benedykta XVI zapewnia absolutną ciągłość). W wielkich encyklikach: *Laborem exercens* (1981), *Sollicitudo rei socialis* (1988) i *Centesimus annus* (1991), Jan Paweł II tworzy nową syntezę teologiczną i etyczną.

Jest niewątpliwe, że dziś *Kompendium nauki społecznej Kościoła* może być rodzajem „bazy danych” dla wyrazistego programu formacji przeznaczonego dla świeckich chrześcijan działających na polu społecznym i politycznym. Trzeba jednak uznać, że po CA z 1991 r. widać potrzebę magisterialnej syntezy w kwestiach dotyczących globalizacji i przyszłości demokracji. Podobno Benedykt XVI przygotowuje się do zapełnienia tej luki w najbliższych

miesiącach. Z pewnością myśl i antropologia Guardiniego mogą być decydującym elementem odnowy katolickiej myśli społecznej.

5. Koniec czasów nowożytnych

Guardini, który w 1946 r. przez pewien czas był brany pod uwagę jako możliwy następcą na katedrze Heideggera, opublikował w 1950 r. książkę, która cieszyła się wielkim powodzeniem w tamtym czasie: *Koniec czasów nowożytnych*. Zawiera ona wykłady, które prowadził w semestrze zimowym 1947/1948 r. w Tybindze.

Jest to tekst rozstrzygający. Kto go czyta, czerpie z niego prawdziwe oświecenie. Ta książka antycypuje współczesną debatę o ponowoczesności i w niej Guardini daje z siebie to, co ma najlepszego jako filozof i teolog. Jego zdaniem epoka nowożytna dąży do usunięcia człowieka z centrum bytu. W nowych koncepcjach człowiek nie jest już pod spojrzeniem Boga, które obejmuje świat, ale jest autonomiczny, wolny, i może robić, co chce, i pójść, dokąd chce. Z jednej strony myśl nowożytna wynosi człowieka przeciwko Bogu, a z drugiej daje dowód niszczącej woli, czyniąc go fragmentem natury, którego nie daje się odróżnić od zwierzęcia czy rośliny. Świat nowożytny – uważa Guardini – zaczął się od koncepcji natury jako opiekuń-

czej mocy, ludzkiej podmiotowości jako autonomicznej osobowości i kultury jako dziedziny pośredniej, mającej własne prawa. Każda rzecz czerpie sens od natury, kultury i podmiotowości. Ale z końcem świata nowożytnego te idee tracą wartość. Natura staje się obcą i wroga, osoba zostaje zdeptana przez człowieka masowego, zanika dawne zainteresowanie kulturą.

6. Guardini i Galimberti

Duży sukces odniosła ostatnia książka Umberto Galimbertiego pod dość znamienym tytułem *L'ospite inquietante. Il nichilismo e i giovani* [*Niepokojący gość. Nihilizm i młodzież*]. Według niego przyczyną powszechnego niepokoju wśród młodzieży jest kulturowa: jest nią nihilistyczna atmosfera naszego czasu. Galimberti proponuje drogę wyjścia – powrót do klasycznej greckiej miary życia, gdyż Bóg „naprawdę umarł”, ale ta propozycja jest nie do przyjęcia, chociaż analiza kryzysu młodzieży nie jest pozbawiona uroku.

Z tym tekstem można powiązać głęboką refleksję Guardiniego z centralnej partii jego książki. „Dzisiejszy niechrześcijanin – pisze Guardini, a my myślimy o Galimbertim – nieraz uważa, że może przekreślić chrześcijaństwo i w oparciu o starożytność szukać nowej religii. Ale myli się co do tego.

Nie można odwrócić biegu historii. Starożytność jako forma życia minęła bezpowrotnie. Gdy dzisiejszy człowiek staje się poganinem, będzie nim w zupełnie innym sensie niż człowiek przed Chrystusem. W dawnej postawie religijnej takiego człowieka, pomimo piękna jego życia i twórczości, było coś młodzieńczo naiwnego. [...] Egzystencja takiego człowieka nabędzie odłąd powagi, której starożytność nie znała, bo jej znać nie mogła, powagi, która nie pochodzi z dojrzałości naturalnej, tylko z wezwania, jakie Bóg skierowuje do osoby ludzkiej przez Chrystusa; otwiera jej oczy, budzi ją, czy chce, czy nie chce. [...] Stąd nieraz doznajemy dziwnego wrażenia niedojrzałości, jaką okazują niechrześcijanie wierzący w starożytność”². Jest to oczywiście ostry osąd, ale nie wydaje mi się bezpodstawny. Nie wydaje mi się też nie na miejscu zestawiać tę myśl Guardiniego z dziełem Galimbertiego, które wywołuje dyskusję w czasach zamętu i nihilizmu wśród młodzieży.

Jak podkreślił kard. Camillo Ruini w przemówieniu na inaugurację roku akademickiego na Papieskim Uniwersytecie Salezjańskim w dniu 16 października 2007 r., „wbrew temu, co sądzi Galimberti, a za nim też inni, powrót do greckiej miary wydaje się poza wszystkim mało wykonalny. Dwa tysiąclecia chrześcijaństwa rozbudziły bowiem w stopniu trudnym do zlekceważenia

ową tęsknotę za sensem absolutnym, która należy do rdzenia naszego człowieczeństwa. Poza tym ten «nowy etap», w który wkracza nasza egzystencja na ziemi, wydaje się wymagać podejścia znacznie bardziej dynamicznego i otwartego na przyszłość niż to, które zakłada grecka «miara». Tak więc próbując się przebijać przez mroki nihilizmu, aby nie pozostać ich więźniami, znów trafiamy na powiązanie człowieka z Bogiem”³.

7. Sekularyzacja wewnętrzna

Są u Guardiniego refleksje, które wydają się przydatne do dokładnego zdefiniowania sytuacji nazwanej przez Benedykta XVI w Weronie sekularyzacją wewnętrzną. Guardini pisze: „Powstaje [...] sposób życia niechrześcijański, a często antychrześcijański. Przemiana ta występuje tak konsekwentnie, że wydaje się sytuacją normalną, a gdy Kościół żąda, by życiem kierowały prawdy Objawienia, uważa się, że przekracza swe kompetencje. Nawet wierzący utrzymują taki pogląd, uważają, że sprawy religijne należy oddzielić od spraw świeckich [...]. Skutkiem tego z jednej strony powstaje świeckie życie autonomiczne, odcięte od wszelkich wpływów chrześcijańskich, z drugiej powstaje chrześcijaństwo, które dziwnym sposobem naśladuje tę «autonomię»”⁴.

8. Sedno kwestii społecznej

Sumienie jest, zdaniem Guardiniego, głosem świętości Boga w nas. Ten głos skłania nas ku ekologii ludzkiej, czyli do respektowania godności osoby. Na niezapomnianych stronicach Guardini reaguje na nachalność techniki. Teksty, najpierw publikowane w czasopiśmie, zostały potem zebrane w sławnej książce z 1925 r. *Lettere dal lago Como*. To krótki, lecz wyrazisty tekst o stosunku między człowiekiem a postępem naukowym. Odczytywanie go dzisiaj daje obraz dużej zgodności z pewnymi najbardziej wymownymi stronami ostatniej encykliki Benedykta XVI *Spe salvi*.

Wszystkie etapy życia podlegają dziś manipulacji. Od poczęcia do narodzenia, od starości do śmierci – tutaj zwiększyła się nadzwyczajnie władza techniki i nauki. Dla Guardiniego problemem nie jest hamowanie techniki, ale jej humanizacja. Prawdziwym wrogiem ekologii ludzkiej nie jest bowiem nauka (z którą wiara jest w przyjaźni), ale scjentyzm, który odrzuca transcendencję.

Guardini w 1922 r. używa sformułowań, które dziś okazują się całkiem aktualne: „Sposób myślenia dzisiejszego człowieka jest relatywistyczny. Wszystko wydaje mu się zmienne. Badanie doświadczalne uczyniło go ostrożnym. Boi się definicji. Jest przyzwyczajony do krytycznego myślenia, a często nie

dociera do końca założeń i ograniczeń poznania. W kwestiach dotyczących prawdy się waha. Kto z wiarą staje przed Bogiem, zdaje sobie sprawę z tego, jak zawodna jest jego władza poznawcza. Jest przed nim prawda absolutna, której Bóg jest gwarantem. Jeśli przyjmuje lojalnie tę prawdę, wtedy staje się ludzki”. Przychodzi na myśl przemówienie Ratzingera o dyktaturze relatywizmu. Guardini kończy, wskazując na naszą wielką odpowiedzialność: „Wtedy pozostaje tylko wybór: albo zdać się bezwolnie na jakąś formę relatywizmu, albo całą duszą złączyć się z mocą wyzwalającą, którą jest Kościół”.

To naprawdę mocne orędzie dla kogoś, kto ma Kościół za supermarket zakazów i nakazów – odkryć w nim „moc wyzwalającą”. Ten prosty i mocny język zbliżał młodych do Guardiniego. W tych słowach jest nie tylko wywołująca wrażenie aktualność, która czyni Guardiniego tak bliskim. Jest siła myśli. Jest myślenie racjonalne i przekonujące, a przede wszystkim nie ma tu strachliwego szacunku dla dominującej kultury. Myśl Guardiniego jest prawdziwie pomocna dla przemyślenia i odnowienia NSK. Jeśli w czasach *Rerum novarum* kwestię społeczną można było streścić w kwestii praw robotników, to w epoce technicznej możliwości reprodukcji życia sercem kwestii społecznej stała się kwestia życia. Na życiu opierają się wszyst-

kie inne dobra społeczne: chleb, pokój, wolność.

9. Kwestia biopolityki

Są także w ugrupowaniach politycznych dwie koncepcje, dwie podstawowe idee człowieka: jedną można nazwać godnościową, drugą – libertariańską. W pierwszej autonomia i niezależność człowieka opierają się na koncepcji, w świetle której człowiek jest otwarty na transcendencję. W drugiej ten horyzont jest zamknięty i ponad godność życia przedkłada się jakość życia.

Benedykt XVI, przyjmując uczestników kongresu zorganizowanego przez Europejską Partię Ludową, w syntetycznej formie przypomniał główne punkty, które w debacie publicznej wiążą się z kwestią biopolityki – tzw. wartości nienegocjowalne, stanowiące istotne zasady NSK: „ochrona życia we wszystkich jego fazach, od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci; uznanie i propagowanie naturalnego modelu rodziny, jakim jest związek mężczyzny i kobiety oparty na małżeństwie, oraz obrona tego modelu przed próbami zrównania go w prawodawstwie z radykalnie odmiennymi rodzajami związków [...]; ochrona prawa rodziców do wychowania własnych dzieci”⁵. O nadziejach życia i zagrożeniach dla życia powinien

być prowadzony dialog między świeckimi wierzącymi a niewierzącymi, którzy mają w sercu nienegocjowalne wartości godności osoby i którzy chcą szukać wspólnie akceptowanych rozwiązań wobec wyzwań biopolityki.

10. Kwestia dobra wspólnego

W manifestie założycielskim Retinopera (sieć grupująca największe włoskie stowarzyszenia katolickie), zatytułowanym *Wyphynimy na głębię* i ogłoszonym 26 marca 2002 r., została zawarta myśl, która zasługuje na to, żeby ją dziś odczytać i zgłębić:

„Czasy, w których żyjemy, zwłaszcza w naszych zamożnych demokracjach Zachodu, stawiają nas przed nieuniknionymi wyzwaniami, które stanowią też jednak szansę. Dzisiaj narażone są:

– z jednej strony dobro osoby ludzkiej w jej integralności; jest to konsekwencją dominujących trendów indywidualistycznych i relatywistycznych, w których wartości są narzucane przez doświadczenie, wolny wybór jednostki uważa się za jedyne źródło racjonalnych rozwiązań dotyczących dobra osoby i fundamentalnej wartości wspólnoty, a także brakuje uznania wartości życia;

– z drugiej strony sama demokracja, gdyż grozi jej ciężka zapaść, ponieważ jest zmuszona zмагаć

się z emocjonalnym społeczeństwem masowym, społeczeństwem konsumpcyjnym, które weszło na miejsce dawnego społeczeństwa wytwórczego, musi zderzyć się z odmiennymi warunkami narzucenymi przez globalizację, z regionalizmem i partykularyzmem; ta mieszanka może sprzyjać powstaniu nowych postaci populizmu, a nawet najprawdziwszych, chociaż bardziej wyrafinowanych totalitaryzmów”.

11. Demokracja reguł a demokracja wartości

Demokracja reguł, która kazała Popperowi określić system demokratyczny jako metodę zmiany władzy bez rozlewu krwi, ujawnia swoją wewnętrzną słabość. Przyszłość demokracji zderza się z problemem godności osoby, jej uspołecznienia, jej otwarcia na transcendencję. Są to wszystko tematy z Guardiniego. Idąc śladem jego nauki, trzeba stawiać w centrum kwestię antropologiczną, czyli wychodzić od osoby i od jej naturalnego i źródłowego systemu relacji, żeby w ten sposób na nowo ugruntować istotę demokracji. Należy konfrontować naszą ideę demokracji z rzeczywistością świata zglobalizowanego. Trudność w określeniu dzisiaj zbioru podzielanych wartości wiedzie do redukcji demokracji do wymiaru proceduralnego.

Z kolei wymiar proceduralny sprzymierza się relatywizmem etycznym, pozbawiającym demokrację tych wartości, z których się zrodziła – najpierw poczucia transcendentnej godności każdej osoby. Wielokulturowość jawi się z tego punktu widzenia jako zanegowanie własnej tożsamości i odrzucenie busoli własnych wartości w imię relatywizmu etycznego, który jest faktycznie nową religią zsekularyzowanego świata. Kardynał Ratzinger, zanim został papieżem, przypominał nam wielokrotnie za Toynbee'm, że los społeczeństwa zawsze zależy od twórczych mniejszości i że chrześcijanie powinni uważać siebie za twórczą mniejszość, żeby pomóc Europie odzyskać najlepszą część jej dziedzictwa.

Różni autorzy, wśród nich Dahrendorf i Crouch, mówią o postdemokracji, spowodowanej kryzysem narodowych *demos* i brakiem przestrzeni dla autentycznie demokratycznych wyborów. W tej fazie ginie społeczne poczucie demokratycznego etosu. Świadomość społeczna nie jest już zdolna postrzegać jako fundamentalnych wartości czegoś takiego jak: prawo nienarodzonego do życia, rodzina jako podmiot naturalny, społeczny wymiar przekonań religijnych, sprawiedliwość społeczna. Bez demokracji wartości demokracja reguł przygotowuje jednak przyszłość podstępnej totalitaryzmu, w któ-

rym prawo miesza się z dowolnością. Konsens jest konieczny we wspólnocie politycznej, ale o wartościach nie rozstrzyga większość. Jak przed ustawami jest konstytucja, najwyższy wyraz wartości podzielanych przez wspólnotę narodową, tak przed aktami konsensu demokratycznego jest zdolność obywateli do posiadania platformy wartości, czyli ukierunkowania na prawdę i dobro.

12. Wyjść od formacji

Myśl Guardiniego może być cenną podstawą dla przemyślenia formacji katolików. Trzy istotne cechy wydają mi się niezbędne dla nowego etapu formacji.

Najpierw formacja powinna usposabiać do takiej świeckości, dla której pluralizm mieści się we wspólnych ramach wartości.

Po drugie, katolicy są wezwani do udziału w demokratycznej de-

bacie przez proponowanie zasad, wartości i rozwiązań w ramach demokracji deliberatywnej, a więc nadających się do przyjęcia przez każdego człowieka dobrej woli. W istocie chodzi o formację do świeckości rozumianej jako wspólny dom, którego ściany są zbudowane z nienegocjowalnych wartości ekologii ludzkiej.

Po trzecie, formacja powinna brać początek z doktrynalnego i społecznego dziedzictwa, którym jest tradycja ruchu katolickiego i NSK. Oczywiście w formacji sumienia społecznego należy unikać moralizmu, nie żywić przesadnych ambicji i przygotowywać ludzi kompetentnych, mogących znajdować trafne rozwiązania dla dobra wspólnego. U podstaw tego pożądanego, nowego etapu formacji jest przekonanie, że Włochy potrzebują wkładu katolików w budowanie dobra wspólnego.

Thum. Tadeusz Żeleźnik

Przypisy

¹ Jan Paweł II, *Mieć odwagę proroków i ewangeliczną roztropność pasterzy*. Przemówienie inauguracyjne III Konferencji Generalnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej, Puebla de Los Angeles, 28 stycznia 1979 r., III 7, w: tenże, *Nauczenie papieskie*, t. 2, cz. 1, 1979 (*styczeń – czerwiec*), Pallottinum, Poznań 1990, s. 94.

² R. Guardini, *Koniec czasów nowożytnych. Próba orientacji*, tłum. Z. Włod-

kowa, w: tenże, *Koniec czasów nowożytnych* [...], Znak, Kraków 1969, s. 81.

³ C. Ruini, *Uniwersytet, kultura, wychowanie*, tłum. P. Borkowski, S 2007, nr 6, s. 751.

⁴ R. Guardini, dz. cyt., s. 76.

⁵ Benedykt XVI, *W obronie chrześcijańskiego dziedzictwa Europy*. Przemówienie do uczestników kongresu zorganizowanego przez Europejską Partię Ludową, ORP 2006, nr 8, s. 20.

Ks. Janusz Mariański

*Spółeczeństwo i moralność.
Studia z katolickiej nauki
spółecznej i socjologii
moralności*

Wydawnictwo Biblos, Tamów 2008, ss. 408

Czy socjolog może w sposób uprawniony prowadzić namysł nad ideą „dobrego społeczeństwa”, respektującego obiektywny porządek wartości, i nad drogami prowadzącymi do jego urzeczywistnienia? Jakie wartości moralne należy przywoływać i rekomendować w tworzeniu takiego społeczeństwa? Te i inne pytania badawcze sformułowane przez Janusza Mariańskiego wiążą się z kwestią szerszą, centralną w jego najnowszej książce, a mianowicie: czy zgoda pluralistycznego społeczeństwa na funkcjonowanie bez wartości wspólnych jest dla niego szansą czy zagrożeniem?

Prezentowana publikacja lubelskiego profesora i kierownika Katedry Socjologii Moralności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego niemalże istotowo wpisuje się w ramy refleksji Jana Pawła II, a nawet znacząco ją poszerza i ukonkretnia przez liczne odniesienia do społeczeństwa polskiego. Autor włącza się do poważnej dyskusji publicznej nad podstawowymi problemami społeczno-etycznymi.

Skorzystają zapewne wszyscy jej uczestnicy, tym bardziej że jakość polskiego dyskursu pozostawia wiele do życzenia, a realia naszych zmian coraz bardziej przynaglają. Rozważania Mariańskiego są aktualne i długo takimi pozostaną.

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytania płynące ze świata społecznego socjolog moralności nie do końca jest bezradny, choć autor jest zdania przeciwnego. Co do jednego wypada się zgodzić: do tej dyscypliny ostatnie słowo nie należy. Namysł nad konsekwencjami radykalnych przemian społeczno-kulturowych w dziedzinie moralności pozwala w jakiś sposób nie tylko poznawać społeczeństwo, ale i je kształtować. Faktyczna moralność nie jest prezentem danym z góry, lecz kształtuje się w warunkach wielorakich interakcji społecznych i różnorodnych opcji – podkreśla realistycznie czołowy polski socjolog moralności.

Jakie problemy współczesności zostały zaliczone do podstawowych? Enumeruje je struktura opracowania. Oto tytuły rozdziałów II-VIII: *Wolność jako wartość osobliwa w nauczaniu społecznym Kościoła a przemiany społeczne w Polsce*, *Chrześcijański ład demokratyczny*, *Religia a społeczeństwo obywatelskie: przeciwieństwo czy komplementarność*, *Kościół katolicki a społeczna gospodarka rynkowa*, *Konsumpcjonizm i pragmatyzacja świadomości Polaków*, *Bez-*

robocie jako problem społeczno-moralny wyzwaniem dla Kościoła, Globalizacja wyzwaniem dla Kościoła, Religia i moralność we współczesnym świecie – utożsamianie czy rozdzielenie?. Książkę otwiera rozdział *Ponowoczesność i jej dylematy moralne – od wartości do opcji*, który jest niejako kluczem do pozostałych. Ukazuje niezwykle interesująco główne tendencje przemian moralnych we współczesnym świecie i Polsce.

Publikacja jest wielowątkowa, więc nie wydaje się ani możliwe, ani celowe szczegółowe zaprezentowanie wszystkich jej kwestii. Poza opracowaniem znalazły się takie tematy jak: rodzina, państwo, własność, kultura, pokój, troska o środowisko, co jednak nie znaczy, że są nieobecne w twórczości prof. Mariańskiego.

Walentory książki tkwi nie tyle w obecności wybranych wątków problemowych, uzasadnionej zainteresowaniach autora, ile w tym, że poznawczy kontakt z jej problematyką pozwala na nowo odkryć i przemyśleć znaczenie moralności w życiu współczesnego człowieka i społeczeństwa. Zastosowana koncepcja interdyscyplinarna umożliwiła autorowi uniknąć błędów socjologizmu. Mariański niezmiennie podkreśla, że moralności jako faktu nie można zredukować do uwarunkowań społecznych ani wyprowadzić z samej struktury społecznej. Jak wyolbrzymianie roli tych

czynników skutkuje wspomnianym socjologizmem, tak ich pomniejszanie prowadzi do psychologizmu bądź biologizmu w eksplikacji fenomenu moralności. Unikając rozwiązań skrajnych, autor prowadzi nas środkiem i zaleca „centrową” perspektywę badawczą.

Osiągnięcie takiego rezultatu umożliwił autorowi trójstopniowy model analizy. Najpierw przedstawiane są podstawowe treści społecznego nauczania Kościoła w zakresie wybranego tematu, następnie jest on dokładnie diagnozowany, zwłaszcza w odniesieniu do społeczeństwa polskiego, a w trzeciej części przedkładane są praktyczne rekomendacje i postulaty wychowawczo-pedagogiczne. Autor konsekwentnie odwołuje się do dyrektyw katolickiej nauki społecznej, w której centralnym punktem odniesienia do rzeczywistości społecznej są wartości podstawowe, dające precyzyjne kryteria oceny.

Mariański jednoznacznie pokazuje, jak wiele zależy od koncepcji człowieka przyjmowanej przez socjologa. Badając moralność w różnych obrazach i na różnych poziomach, musi on niejako balansować, aby uniknąć ekstremizmów, które grożą utratą realistycznej perspektywy. Człowiek jako osoba – centralna wartość nauczania społecznego Kościoła – w obszarze moralności jest przedstawiony jako fundamentalne odniesienie i racja uzasadniająca badanie różnicowań śro-

dowiskowych, zależności postaw i zachowań moralnych. Jako osoba stanowi też centrum życia społecznego w globalizującym się świecie, w którym dominuje mechanizm wolnego rynku, nie zawsze przyjazny globalnej solidarności. Chociaż budowanie struktur gospodarczych jest domeną przede wszystkim systemu politycznego, rola Kościoła w budowaniu cywilizacji sprawiedliwości i miłości jest nie do przecenienia.

Autor upatruje w niepewności ludzkich dążeń podstawowy atrybut ponowoczesności. Czym jest ponowoczesność? „Nie jest ona jakąś całościową doktryną wyłożoną w ścisły sposób ani jednolitym stylem życia, lecz swoistym amalgamatem [...] nurtów i tendencji. Należy więc dokładnie analizować bardzo zróżnicowane znaczenia przypisywane ponowoczesności i w świetle tych różnic oceniać ich przydatność do wyjaśniania przemian społecznych. Ponowoczesność nie jest jedynym kluczem do zrozumienia współczesnych przemian społeczno-kulturowych i moralnych” (s. 15). Uwaga ta jest istotna, gdyż kategorii „ponowoczesność”, powszechnie nadużywanej, nadaje się odmienne, często wręcz sprzeczne znaczenia.

Spółczesność współczesna, etykietowana jako ponowoczesna, bez wątpienia charakteryzują się daleko idącym zróżnicowaniem dziedzin życia. Gospodarka, tech-

nika, nauka, polityka, szkolnictwo, czas wolny, zabezpieczenie zdrowia, komunikacja, kultura, moralność, religia itp. tworzą własne podsystemy z odrębnymi strukturami oczekiwań i żądań pod adresem jednostek oraz grup społecznych, żyją własnymi kodami i prawami, odrębną logiką działania i racjonalnością. Owe sfery życia nie tworzą całości z ogólnie podzielanymi wartościami i normami czy z jakąś nadrzędną instancją normotwórczą. Mariański podkreśla, że to, co jest uznawane za właściwe w jednej sferze życia społecznego, nie musi być tak traktowane w innej. W społeczeństwie radykalnie ponowoczesnym różne sektory życia są kierowane przez niespójne, czasem sprzeczne wartości i systemy znaczeń. Zinstytucjonalizowane wartości i normy, przekazywane w tradycji, w warunkach zmienności i ruchu tracą oczywistość kulturową (zob. ss. 17-18).

Proces przemian – w opinii teoretyków ponowoczesności – charakteryzuje się z jednej strony osłabianiem tradycyjnych więzi i przymusów społecznych, a z drugiej wzrostem przestrzeni osobistej wolności. Życie społeczne jest poddane logice różnorodnych opcji, leżących w zasięgu możliwości jednostek. Wartości, normy, wzory zachowań, a także główne orientacje życiowe, dawniej uważane za oczywiste i niepodważalne, dzisiaj są traktowane jako zmienne lub

nawet przestarzałe, niemodne, przednowoczesne. Wspólnym mianownikiem zmian jest pluralizm i indywidualizacja. Skala wspólnych wartości przesuwają się od autorytatywności w stronę kryteriów zindywidualizowanych.

Mariański dostrzega także fakt, że subiektywistyczna modernizacja niesie z sobą wiele ambiwalencji i sprzeczności. Zaznacza jednak, że w tych warunkach ważną staje się refleksja nad tym, co jest określane jako „dobro wspólne społeczeństwa na miarę godności człowieka”.

„Wydaje się, że współpraca socjologów z tymi, którzy usiłują budować moralnie dobre społeczeństwo (oparte na wartościach), może być bardziej intensywna niż dotychczas, nawet jeżeli dotyczyłaby ona bardziej płaszczyzny tego, jak jest, niż tego, jak być powinno lub co zrobić, aby było inaczej. Najogólniej chodzi o uznanie pewnych trwałych wartości moralnych czy innych elementów nie podlegających relatywizacji” (s. 64). W tej konstatacji tkwi istota przesłania książki. W społeczeństwie szybkiej zmiany potrzebne są stabilne wartości. Jeśli postawy i zachowania każdego człowieka składają się na treść moralną społeczeństwa, to odbudowa społeczeństwa jako całości musi akcentować wymiar spo-

leczo-moralny. To jedyna i najpewniejsza, zdaniem autora, droga wyjścia z wszechobecnego kryzysu.

Socjologia ma charakter niepewny, nie powie wszystkiego o moralnej kondycji społeczeństwa. Książka Mariańskiego to po części przestroga dla tych, którzy ignorują walor diagnozy społecznej. W jej perspektywie możliwe jest ukazanie genezy problemów szczegółowych, mechanizmów rozwojowych i konsekwencji społecznych. Autor nie obawia się ponowoczesności jako takiej, ale eksplikuje jej sprzeczności, nie ostrzega przed nią, ale raczej sposobi czytelnika do rzeczowego dialogu. Przesłaniem uzupełniającym książki jest przekonanie jej autora, że negowanie roli Kościoła w transformacjach systemowych jest ryzykowne. Przyszłość Polski, i nie tylko jej, zależy też od tego, jaką pozycją w życiu społeczeństw będą się cieszyć religie. Integralna debata społeczna powinna uszanować wskazania społecznej nauki Kościoła, który, chociaż nie proponuje modeli ani programów politycznych, przyczynia się do promowania postaw i działań zorientowanych na budowanie sprawiedliwego i dobrego społeczeństwa.

Edward Balawajder

„Człowiek w Kulturze.
Pismo poświęcone filozofii
i kulturze”

t. 19 (2007)

Fundacja „Lubelska Szkoła Filozofii
Chrześcijańskiej” – Wydawnictwo KUL,
Lublin 2007, ss. 454

Najnowszy tom wydawnictwa seryjnego „Człowiek w Kulturze” nosi tytuł *W obronie realizmu*. Został zadedykowany prof. Mieczysławowi Albertowi Krąpcowi OP (1921-2008), który swoją działalnością naukową, dydaktyczną i publicystyczną położył nieocenione zasługi właśnie na polu realistycznej myśli filozoficznej. Na kartach „Człowieka w Kulturze” znajdziemy więc krótki życiorys profesora oraz około 50-stronicową bibliografię jego publikacji i ważniejszych opracowań na temat jego osoby i filozofii (Agata Szymaniak). Jako że o. Krąpiec wraz z innymi pracownikami naukowo-dydaktycznymi Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL): Jerzym Kalinowskim, Stefanem Swieżawskim, ks. Stanisławem Kamińskim, ks. Marianem Kurdziałkiem, ks. Karolem Wojtyłą, od lat 50. ubiegłego wieku tworzył lubelską szkołę filozoficzną, w tomie zawarto również informacje o tym oryginalnie polskim nurcie we współczesnej filozofii (Katarzyna Stępień, Andrzej Maryniarczyk SDB – oboje z KUL). Zgo-

dnie z tytułem tomu szereg tekstów poświęcono różnym obliczom czy warstwom realistycznego myślenia, przejawiającego się w metafizyce (A. Maryniarczyk), personalizmie (bp Ignacy Dec z Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu), antropologii (Piotr Stanisław Mazur z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego), refleksji nad polską kulturą (ks. Paweł Tarasiewicz z KUL), kulturze prawnej (Paweł Skrzydlewski z KUL), teorii poznania (Robert Anthony Delfino z St John’s University w USA, Wojciech Daszkiewicz z KUL), a także nadziei (Thomas A. Michaud z Wheeling Jesuit University w USA).

Polscy i zagraniczni autorzy tomu sięgnęli też do szerszej problematyki. Piotr Jaroszyński (KUL) zastanawia się nad różnicami w metafizycznym i ontologicznym ujęciu istnienia, Brendan Sweetman (Rockhurst University, USA) w interesującym artykule omawia sytuację kulturową i akademicką we współczesnych Chinach, Zofia J. Zdybicka USJK (KUL) pisze o Bogu jako ostatecznym celu życia człowieka, a Krzysztof Wroczyński (KUL) rozważa zagadnienie prawa naturalnego w porównawczym ujęciu myśli Antonia Rosminiego i św. Tomasza z Akwinu. Z kolei Curtis Hancock (Rockhurst University, USA) ukazuje walkę o duszę zachodniej cywilizacji toczącą się na płaszczyźnie filozoficznej, zaś Ri-

chard J. Fąfara (US Army Community and Family Support Center, USA) – wkład Etienne Gilsona i Henri Gouhiera w dyskusję nad znaczeniem nazwy „filozofia chrześcijańska”. Imelda Chłodna (KUL) przedstawia rolę uniwersytetu w kulturze według M. A. Krapca, Peter R. Redpath (St John's University, USA) prezentuje tomistyczną teorię uczenia się, a Alfredo Marcos (Uniwersytet w Valladolid, Hiszpania) ukazuje Arystotelesowskie spojrzenie na finalizm biologiczny. Innej części dorobku Arystotelesa, mianowicie jego estetyce, poświęca swoje rozważania Henryk Kiereś (KUL). Tom zamykają dwa teksty angielskojęzyczne: Johna Deeley'ego (University of St Thomas, USA) o poznaniu przez *species* oraz Prudence Allen RSM (Concordia University, Kanada) o tożsamości mężczyzny i kobiety.

Kolejny tom „Człowieka w Kulturze” został przygotowany i opracowany dosyć starannie. Autorzy omawiają interesującą tematykę

i robią to w sposób intelektualnie rzetelny. Pewne zdziwienie może natomiast budzić tytuł tomu: *W obronie realizmu*. Jeżeli realizm filozoficzny wykazuje te wszystkie cechy, o których czytamy w kolejnych artykułach, to broni się sam, a zatem wystarczy go odpowiednio zaprezentować (co zresztą autorzy czynią). Może więc lepszy byłby tytuł *Po stronie realizmu* lub podobny.

Nie zapominajmy jednak, że realizm jest, owszem, tematem publikacji, ale jej głównym bohaterem jest o. Krapiec – monumentalna postać filozofii i w ogóle kultury polskiej. Dlatego możemy też dodać, na własny już użytek, podtytuł *Pamięć i kontynuacja*: pamięć o znakomitym uczonym, wybitnym nauczycielu akademickim i płodnym twórcy, którego myśl znalazła nie tylko wiernych depozytariuszy, ale i godnych kontynuatorów w kręgu pracowników KUL średniego i młodszego pokolenia.

Paweł Borkowski

Giorgio Campanini

Antonio Rosmini fra politica ed ecclesiologia

EDB, Bologna 2006, ss. 143

Antonio Rosmini (ur. 1797 w Rovereto, zm. 1855 w Stresie), jeden z najważniejszych filozofów

katolickich XIX stulecia, jest autorem ważnych dzieł z filozofii teoretycznej i politycznej oraz wybitnym przedstawicielem tradycji katolickiego liberalizmu. Jego myśl, którą w przeszłości niezbyt dobrze przyjmowano, jest dzisiaj coraz wyżej ceniona, również w obrębie teologii i Kościoła katolickiego. Świadczy o tym pogłębione i należycie

udokumentowane studium Giorgio Campaniniego [*Antonio Rosmini między polityką a eklezjologią*].

Jak pisze autor we wprowadzeniu, jego rozważania – spisane w ciągu minionych 10 lat – dotyczą tylko niektórych tematów z pogranicza polityki i eklezjologii. „Będąc w pełni filozofem i teologiem, Rosmini jest nim również w polityce i eklezjologii. Jego książki nadal zasługują na lekturę i refleksję, gdyż stanowią nie tylko dokument epoki przejściowej, lecz także klucz do wielu problemów, które są jednocześnie dawne i nowe, tak jak dawne i nowe jest wszelkie autentyczne myślenie”. W tomie badany jest związek, który zachodzi między konstytucjonalizmem politycznym a „reformizmem” religijnym wielkiego filozofa i teologa, oraz pochodny związek między jego polityką a eklezjologią [por. N. Galantino, *„Pięć ran Kościoła Świętego” – historia, utopia, prorocтво*, tłum. P. Borkowski, „Człowiek w Kulturze”, t. 18 (2006), ss. 61-79].

W 1849 r. Rosmini został potępiony przez Kościół, a później w indeksie książek zakazanych umieszczono 40 tez – uznawszy je za „niezgodne z prawdą katolicką” – wyjętych z jego dzieł. Po śmierci swego założyciela księży rosminiańscy trwali w wielkim cierpieniu, a zarazem w jeszcze większej wierności względem Kościoła. W końcu sytuacja się zmieniła. Jan Paweł II – co podkreśla Campanini – zreha-

bilitował myśl Rosminiego, szczególnie w zakresie tego, co dotyczy obrony rozumu oraz potwierdzenia naczelnej wartości osoby (zob. FR 74).

Właśnie to ukazanie na nowo „wartości osoby ludzkiej” jest pierwszym mocnym i aktualnym punktem w polityczno-społecznej koncepcji Rosminiego. Jak pisze autor w zakończeniu, szczególny „personalizm” rosminiański ma głębokie zakorzenienie filozoficzne, a jednocześnie konkretny wyraz polityczny. Drugim mocnym punktem jest centralna kategoria społeczności obywatelskiej. Łączy się ona z długą tradycją myślową (a zwłaszcza z wielką filozofią średniowieczną, którą Rosmini, chociaż niekiedy w sposób ukryty, się inspirował) i zwraca się przeciwko propozycji, która przez dużą część wieku XIX oraz w pierwszym okresie wieku XX okazała się zwycięska i która doprowadziła do absolutyzacji państwa. Tutaj szczególny „liberalizm” rosminiański – pisze Campanini – spotykał się z najlepszą tradycją liberalną. Było to nawiązanie ze wszech miar oryginalne. Rosmini kładł bowiem nacisk na to, żeby dokładnie określić kompetencje, rolę i odpowiedzialność społeczności obywatelskiej w stosunku do dwóch innych fundamentalnych typów społeczności, mianowicie rodzinnej i religijnej, które w nowożytności zasadniczo usunięto z życia wspólnoty politycznej w toku

dwutorowego, lecz ostatecznie zbieżnego procesu prywatyzacji sfery rodzinnej i doświadczenia religijnego. „W ujęciu Rosminiego społeczność obywatelska nie jest strukturą samodzielną ani samowystarczalną, lecz wzrasta i rozwija się w ścisłym powiązaniu zarówno z rodziną, jak i ze społecznością religijną”. Osoba ludzka jest wolna

i odpowiedzialna – odpowiedzialna za to, co czyni, i za to, co czynić pozwala.

Te parę uwag o Antoniu Rosminim, które zaczerpnęliśmy z omawianej książki, wystarczy, aby dostrzec ogromną aktualność jego myśli.

Oreste Bazzichi
Thum. Paweł Borkowski

Sandro Serreri

*Famiglia e lavoro
nell'insegnamento sociale
della Chiesa da Leone XIII
a Giovanni Paolo II*

prefazione di mons. Giampaolo Crepaldi,
Rubbettino, Soveria Mannelli (Cz) 2007, ss. 311

Jak podkreśla autor we wprowadzeniu do swojej książki [*Rodzina i praca w nauczaniu społecznym Kościoła od Leona XIII do Jana Pawła II*], rodzina i praca tworzą najważniejszą dla dobra ludzkiego płaszczyznę, na której się spotykają i przecinają wzajemne odniesienia i uwarunkowania, zarówno pozytywne, jak i negatywne. Po obszernym wstępie historycznym, w którym przedstawiono uczonych i myślicieli o rozmaitej formacji kulturowej i zróżnicowanej albo wręcz przeciwstawnej inspiracji religijnej i politycznej, San-

dro Serreri podejmuje główną problematykę NSK, czyli tematy pracy i rodziny. Bada liczne dokumenty opublikowane w ciągu stulecia: od *Rerum novarum* (1891) Leona XIII po *Centesimus annus* (1991) Jana Pawła II, który do tamtej pierwszej encykliki świadomie nawiązuje, uznając ją – co odnotowuje bp Giampaolo Crepaldi w przedmowie do książki – za innowacyjną, również we współczesności.

W pierwszej części, poświęconej rodzinie, autor przedstawia najpierw analizy socjologiczno-ekonomiczne, a następnie nauczanie społeczne Kościoła, ukazując wymiar historyczny, w którym się mieszczą poszczególne dokumenty. W drugiej części, poświęconej pracy, także przedstawione są wyniki badań socjologiczno-ekonomicznych oraz główne wątki wystąpień papieskich. W trzeciej części autor dokładnie rozważa zagadnienia rodziny i pracy w aspekcie ewoluującej doktryny, metod oraz

perspektyw. W czwartej części podąża drogą wytyczoną w dokumentach Magisterium, poświęcając szczególną uwagę wytycznym i implikacjom społeczno-duszpasterskim.

Jak głosi NSK, w rodzinie funkcjonuje model miłości trynitarnej. Z kolei przez pracę człowiek wyraża swoją podmiotowość jako powołanie do udziału w przemianowaniu rzeczywistości stworzonej. W pracy jednak nie tylko prze-

kształca tę rzeczywistość, lecz także tworzy siebie samego jako podmiot odpowiedzialny.

Bp Crepaldi pisze w przedmowie, że zasługa badacza leży w podjęciu zagadnień o niezwyklej doniosłości. „Pozostaje mieć nadzieję, że czytelnik tej książki zafascynuje się jej treściami i poczuje się wezwany do ich realizacji”.

Oreste Bazzichi
Thum. Paweł Borkowski

Dionigi Tettamanzi

L'alleanza tra scienza e sapienza. Discorsi all'Università

a cura di Gianni Ambrosio,
Vita e Pensiero, Milano 2007, ss. 172

Według teologii mądrość jest atrybutem Boga, przejawiającym się w stworzeniu wszechświata i kierowaniu nim. W chrześcijaństwie mądrość ta jest identyfikowana ze Słowem Bożym, czyli drugą osobą Trójcy Przenajświętszej. Z kolei według teologii katolickiej mądrość jest jednym z siedmiu darów Ducha Świętego, pozwalającym rozoznawać rzeczywistość przyrodzoną i nadprzyrodzoną.

Nauka jest natomiast poszukiwaniem prawdy we wszystkich dziedzinach i na wszystkich odcin-

kach. Z tej racji nie można w niej pomijać jej istotnego aspektu ludzkiego – przede wszystkim dlatego, że to człowiek jest podmiotem poszukującym. Także przedmiotem badań naukowych jest ostatecznie sam człowiek.

„Czy uniwersytet może być odpowiednim miejscem połączenia wiedzy, poznania i mądrości?” – zapytuje Gianni Ambrosio w przedmowie do książki kard. Dioniego Tettamanziego [*Przymierze nauki z mądrością. Przemówienia uniwersyteckie*], który od lipca 2002 r. jest arcybiskupem Mediolanu. Odpowiedź autora, udzielona „od razu i z przekonaniem”, brzmi: „Uniwersytet jest doskonałym miejscem, w którym może się odbywać spotkanie i toczyć dialog”; jest to więc doskonale miejsce, „gdzie może powstać przymierze nauki z mądrością”.

Taki jest wątek przewodni wypowiedzi kard. Tettamanziego skierowanych do świata akademickiego – przemówień i homilii wygłaszanych przy różnych okazjach w latach 2002-2006. Są one świadectwem wielkiej i nieustającej troski, która ma wymiar jednocześnie kulturowy, wychowawczy i duszpasterski.

Mówienie o „przymierzu” zobowiązuje. Słowo to, pochodzenia biblijnego, należy do sedna Objawienia, wskazując na orędzie obietnicy i na zobowiązanie do wierności.

Również wyraz „mądrość” ma konotacje biblijne (jest to główne pojęcie w tzw. księgach mądrościowych Pisma Świętego), ale też głęboki sens filozoficzny: oznacza gorliwe i zdyscyplinowane poszukiwania prowadzone przez człowieka, który kocha *sophia*. To mądrość pozwala zgłębiać sens bytu, życia i dziejów pod powierzchnią rzeczy. Mądrość wydaje się szczególnie potrzebna dzisiaj, „w kontekście kulturowym, w którym dominuje postawa systematycznego wątpienia albo pewności, że nie sposób dotrzeć do prawdy”. Współcześnie bowiem rozum naraża się na to, że popadnie w niewolę pragmatyzmu, utylityzmu, pozytywizmu i redukcjonizmu.

Stąd zaproszenie, z którym mediolański kardynał zwraca się do uniwersytetu, zachęcając, aby tworzyć przymierze wiedzy naukowej

z wiedzą filozoficzno-mądrościową, aby budować i podtrzymywać „kulturę sapiencjalną”, która by sprzyjała rozwojowi zarówno jednostki, jak i społeczeństwa. Na uniwersytecie – twierdzi Tettamanzi – gdzie pielęgnowane są wysokie wartości kulturowe, powinno się „umieć myśleć z odwagą”. Tę odwagę wspiera duchowa gotowość do zdobywania prawdy i służenia człowiekowi.

Jest to wielkie wyzwanie, ale również „fascynująca przygoda”, mówiąc słowami Papieża z inauguracji roku akademickiego 2005/2006 (Benedykt XVI, *W poszukiwaniu prawdy o Bogu, człowieku i świecie*. Przemówienie do pracowników i studentów Katolickiego Uniwersytetu „Sacro Cuore”, 25 listopada 2005 r., ORP 2006, nr 3, s. 32). Kardynał Tettamanzi proponuje, aby to wyzwanie podjął świat akademicki zgodnie ze swoją misją, którą tak ujął Jan Paweł II: „Podstawową misją uniwersytetu jest nieustanne poszukiwanie prawdy poprzez badania naukowe, przechowywanie i przekazywanie wiedzy dla dobra społeczeństwa” (Jan Paweł II, Konstytucja apostolska *Ex corde Ecclesiae* o uniwersytetach katolickich, 15 sierpnia 1990 r., 30).

Oreste Bazzichi
Thum. Paweł Borkowski